

BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ "SOLIDARNOSC" GEOFIZYKA TORUN

X X X

Witamy serdecznie naszych czytelników w Nowym Roku i życzymy, by stał się on dla nas wszystkich czasem spełnionych pragnień, marzeń, nadziei. Redakcja

X X X

Dnia 30.12.1987 Przewodniczący "Solidarności" Regionu Toruńskiego, Antoni Stawikowski, powołał Regionalną Komisję Koordynacyjną (RKK). RKK jest ciałem jawnym. Pełny skład jej członków (inimennie) podany w jednym z następnych numerów.

X X X

Powiedział w którymś z wywiadów Jacek Kuroń, że władza nie uznaje w nim partnera do rozmów, a jeżeli kiedyś zechce z nim rozmawiać, może to tylko oznaczać, że jest już w tak kłopotliwej sytuacji, że rozmawiać z nią nie warto. Doświadczenie historyczne uczy, że komuniści z reguły nie szukają okazj do rozmów z partnerami szabszymi, stosując w stosunku do nich bardziej proste metody perswazji. Natomiast chętnie rozmawiają z silniejszymi czy też równymi, uważając rozmowy za metodę osłabienia i rozniekczenia przeciwnika, ułatwiającą jego znieszczenie. Stosując podstęp zaproszenia do rozmów, gen. Sierow w 1945r doprowadził do wywiezienia i wygubienia przywódców Polski Podziemnej. Jest to tylko jeden z licznych możliwych do przytoczenia przykładów. Mniejsza zresztą o odległą przeszłość. Liczne przykłady z lat 80-81 świadczą o tym, że prowadzone przez władzę rozmowy z Solidarnością były dla komunistów działaniami maskującymi ich rzeczywiste intencje i już z założenia miały na celu wypracowanie jakichkolwiek konstruktywnych rozwiązań. Można by się zastanawiać, skąd obecnie u wielu przedstawicieli opozycji wzięła się wiara w skuteczność i potrzebę rozmów z władzą, przedstawiającą się w licznych apelach o ich podjęcie. Z takimi apelami występował Episkopat, Lech Wałęsa, doradcy. Ostatnio z wezwaniem do rozmów wystąpił do Jaruzelskiego i Wałęsy Jerzy Holzer, historyk i autor wydanej w 1984 r historii "Solidarności". Doko to kolejny pretekst do oplucia opozycji przez rządowego rzecznika. Władza rozmów z opozycją nie chce i nie potrzebuje. Czuje się wciąż silną siłą wojska i milicji, a namiastka poparcia społecznego jaką daje jej PRON, podporządkowane partii stronnictwa i organizacje, koncesjonowane z całkowicie zadowolą jej ambicje. Poskuszy Sejm i sądownictwo zakatwając resztę. Jedynym problemem jest wiarygodność polskiej ekipy rządzącej wobec partnerów zagranicznych, głównie gospodarczych, ale i z tym nie na kłopotu od czasu, gdy zachodni bankierzy skłonni są uznać czarne za białe, aby tylko odzyskać, utopione w naszej gospodarce dolary. Obawa przed niechętną reakcją socjuszników i chęć utrzymania za wszelką cenę monopolu władzy nie pozwalają komunistom dostrzec w rozmowach z opozycją wstępnego warunku do podjęcia obopólnych działań dla ratowania coraz bardziej pogarszającej się gospodarki. Prymat ideologii przed zdrowym rozsądkiem objawia się nie po raz pierwszy. Ze strony opozycji dążenie do rozmów z władzą ma różne motywacje: Od frustracji ludzi pozbawionych wpływu na przebieg wydarzeń, do autentycznej troski o los kraju źle rządzonego i pogrążonego w kryzysie gospodarczym i moralnym. Ponadto, po 6 latach istnienia wyłącznie podziemnych struktur, wyodrębniły się ugrupowania dążące do podjęcia działalności jawnej zarówno na szczeblu krajowym jak i regionalnym, czy zakładowym. Na przekonanie, roku powstała jawna Rada Regionalna również i w Toruniu. Moim zdaniem, przedstawicielstwa te, bez szansy na rejestrację, mają bardzo ograniczone pole manewru. Jakakolwiek ich działalność będzie się ocierać o granice legalności, lub je przekroczy, co może dać władzy wystarczający powód do ich likwidacji. Jedyne co mogą, to oferować swą gotowość do rozmów i chęć stania się niechcianym partnerem władzy. Ostrzeganiem w jedynym z poprzednich Geofonów przed takimi skutkami ujawniania, ale wołanie na puszczy nie jest jedynie moją specjalnością. W każdym razie, komuniści mają teraz dogodną sytuację. Mogą stawiać dowolne warunki rozmów, obarczając opozycję winą, zarówno za dojście do rozmów, jak i za konsekwencje własnej nieudolności, gdyby w końcu od jakichś porozumień doszło. Z tego co dotychczas napisałem wynikałoby, że jestem przeciwny rozmowom i porozumieniom z władzą. Niezupełnie. Uważam, że aktualnie podejmowane przez Solidarność inicjatywy są podyktowane niecierpliwością i błędnym rozeznanem zarówno sytuacji jak i nastrojów społecznych. Trafiły na najbardziej niewłaściwy moment. Władza jest im niechętna i nie są jej potrzebne nawet dla doraźnych celów taktycznych. Natomiast społeczeństwo doko wyraża temu co sądzi o rozmowach z władzą w przeprowadzonym

przez tę władzę referendum. Wyniki referendum zaskoczyły niewątpliwie władzę, ale winny dać również do myślenia przywódcy Solidarności. Społeczeństwo wyraża nie i jednoznacznie pokazało, że nie godzi się na rozmowy na narzuconych, nieuczciwych warunkach. Co prawda, sam lansowany pogląd, że na głupie pytania nie należy odpowiadać, ale przyznając, że zastosowana przez część głoszących taktyka "na głupie pytania - głupia odpowiedź", też daje pewien efekt. Fakt, że zarówno Prymas, który zdecydował się jednak referendum poprzeć, jak i ci działacze opozycji, którzy poważnie nad tym dyskutowali, zostali tak jak rząd przywołani do porządku. Solidarność jest wciąż jeszcze przede wszystkim zż, mimo nienormalnych warunków, w jakich musi działać. Jej działacze nie mogą podejmować działań sprzecznych z wolą większości członków związku, a oni głównie stanowili o wynikach referendum, oni wyraźnie oświadczyli, że nie ma mowy o rozmowach, czy przetargach z rządem, który jedynie chce rozmawiać o zakresie wyrzeczeń, które społeczeństwo zgodziłoby się ponieść, a nie o reformie, w której wyrzeczenia przyniosłyby realną poprawę w dającej się określić przyszłości. Głównym nadaniem Solidarności jako zż jest obrona jej członków i nie można tego zadania odrzucać nawet za cenę szansy ponownego zaistnienia Solidarności na forum jawnego życia politycznego i społecznego.

Nemo

x x x

Czy lubimy by nas naciągano? Myślę, że raczej nie. A jednak pozwalamy na to za pośrednictwem różnego rodzaju czynów, funduszy ochrony zdrowia, pomocy szkole, czy modnych ostatnio fundacji. Paniętany smutne losy Fundacji Kościelnej na rzecz rolników indywidualnych i zdecydowanie negatywną ocenę tego projektu przez władzę, chyba tylko dlatego, że brak było szans na zarekwirowanie dolarowego kapitału na swoje konto. Wiemy również z jakim trudem rodziła się idea Fundacji wspomagającej zaopatrzenie wśm w wodę, powołanej z inicjatywy prymasa Glempa, i finansowanej przez Kościół. Nie ma natomiast żadnych przeszkód, jeżeli podobne projekty wychodzą z ramienia PRON, ZZ i innych podobnych twórców. I choć w tych przypadkach brak jest sponsorów, fundacje rosną jak grzyby na deszczu, licząc na naszą prywatną kieszeń. Ostatnio powołano fundację na rzecz poprawy zaopatrzenia w leki, czy inną mającą na celu rozwój kultury. Jest to żerowanie na naszym obywatelskim sumieniu, bo wiadomo, lek - artykuł pierwszej potrzeby i mało kto odnowi dotacji. Płaciliśmy na Budowę Szkół, NFOZnNFPS. Wyciągnięto z naszych kieszeni pokaźne kwoty, a poprawy nie tylko nie widać, ale jest wręcz gorzej. Dziwnie przeciekły społeczne pieniądze przez palce rządowej klikki. Kultury, tej przez duże K, dla zwykłego śmiertelnika też nie ma. Bilet do teatru kosztuje dwie dniówki, do kina dwie godziny pracy. Książki, które miałyby służyć pod strzechy, osiągają zawrotne ceny. Budowaliśmy społecznie zanek w W-wie, rowaleryzujemy zabytki Krakowa, Torunia i wielu innych miast. Nikt się z owych pieniędzy nie rozlicza, tylko stale słychać - dajcie jeszcze, bo nam ciągle mało. My za to zbudujemy szpital dla MSW, urządzimy huczne chrzciny milicyjnym dzieciom, a dla narodu urządzimy festiwal piosenki żołnierskiej, albo prześlą zespołów MO i SB. Myślę, że pora już skończyć z wyciąganiem kasy po społeczne pieniądze przez tych, dla których jedyną alternatywą na poprawę sytuacji jest podnoszenie cen i żebranie. Nie dajmy się nabijać w butelkę. Krystyna

x x x

+++W dalszym ciągu czekamy na oficjalne ogłoszenie wyników wyborów do Rady Pracowniczej zakładu i przedsiębiorstwa. Przedłużający się czas ich podania jest powodem do różnych spekulacji i plotek. Pisaliśmy już wcześniej o przyczynach przedłużenia okresu zgłaszania kandydatów i przesunięciu zakończenia wyborów. Ostateczny termin ich zakończenia był określony na 24.12.1987r. Do dziś (10bm) nie jeszcze nie wiadomo, choć było chyba dość czasu i do policzenia głosów i do podania do wiadomości wyników (radiowęzeł, tablice ogłoszeń). Chcielibyśmy przypomnieć na wszelki wypadek ewentualnym kombinatorom stare przysłowie: kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. I żeby nie stało się to przysłowiowym językiem u wagi, na której, w jednej z szal, nabierało się już sporo niezbyt przyjemnych zaszłości.

+++Władze zdecydowały się wreszcie przerwać zagłuszanie audycji Rozgłośni Radio Wolna Europa. Nie wiadomo tylko, czy jest to spowodowane wdrażaniem "polskiego modelu demokracji", czy też przyczyną jest głęboki kryzys energetyczny. A jak wiadomo audycje RWE są b. ciekawe a teraz dobrze słyszalne - polecany!

Potwierdzamy i dziękujemy 3 Józio -0,6 Ed - 1,2 NR- 0,3